



Moja rodzina 100 lat temu

Historia to opowieść o ludziach. Tych bardzo znanych bohaterach z kart podręczników i tych zwykłych, ale ważnych dla swoich rodzin.

Jak żyli nasi przodkowie 100 lat temu? Na to pytanie mieli odpowiedzieć moi uczniowie. Zadanie nie było łatwe. Dziś trudno odnaleźć w domowych archiwach zdjęcia, pamiątki z 1918 r. Najstarsi członkowie naszych rodów nie pamiętają tamtych lat. Są jednak rodziny, w których krążą opowieści o czasie zaborów, Wielkiej Wojnie, trudnych latach odbudowy państwa polskiego. Z tych opowieści powstały ciekawe historie. Przeczytajcie...

Maja: Mój prapradziadek w 1916 roku, jeszcze jako niepełnoletni młodzieniec, trafił do armii austro-węgierskiej. Następnie uczył się w szkole oficerskiej. Brał udział w obronie Lwowa, gdzie był dowódcą I Batalionu Szturmowego. Z wojska został skierowany do Straży Granicznej, a do Policji Państwowej przeszedł 11 lipca 1923 r. Zasłużony oficer, wielokrotnie odznaczony, m.in. Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Obrony Lwowa. Osadzony i stracony przez NKWD w Kalininie.

Maciek: Mój prapradziadek urodził się 10 marca 1875 we wsi Wysocko Wielkie w zaborze pruskim (dziś województwo wielkopolskie). 17 sierpnia 1918 r. jako ochotnik wstąpił do Pułku Piechoty Syberyjskiej w Ufie. Od 10 stycznia 1919 r. do 5 listopada 1921 r. przebywał w niewoli bolszewickiej na Syberii. Przetrwał tylko dzięki temu, że był murarzem. Do domu wrócił wychudzony, bez zębów i z tyfusem. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

Marta: Pod Piotrkowem Trybunalskim położona jest wieś

Mzurki. Na przełomie XIX i XX w. należała do rodziny mojej praprababci, która wzięła ślub z legionistą. O moim prapradziadku mówiono wśród krewnych, że przyszedł z Kresów wraz z Piłsudskim, a wszystkich jego braci wywieziono na Syberię.

Marysia: Moi prapradziadkowie na przełomie XVIII i XIX w. mieszkali we wsi Śląd-kowice. Mieli trójkę dzieci: córkę i dwóch synów. Jeden z nich w wieku 15 lat stracił

wzrok. Wraz z matką odwiedzał różnych specjalistów, ale żaden z nich nie pomógł. Dopiero po dwóch latach po wsi chodził znachor, który uzdrowił niewidomego.

Po sześciu miesiącach wybuchła I wojna światowa. Siedemnastolatek został powołany do carskiego wojska. Po bitwie pod Tannenbergiem przysłał do swojej siostry, a mojej prababci, list z wiadomością, że przeżył mimo ciężkich walk. Niestety, w kolejnej bitwie pod Gorlicami nie miał już tyle szczęścia, zginął w trakcie bitwy.

Stasiu: Jeden z moich prapradziadków urodził się w 1903 r. Mieszkał w Dobroniu i przeżył I wojnę światową. Był za młody, by walczyć. Opowiadał jednak, że w tamtym czasie we wsi był straszny głód. Żeby zdobyć pożywienie, chodzili z ojcem kłusować do lasu. Zastawiali tam wnyki na dzikie zwierzęta. Pamiętał również wojnę z bolsze-

wikami. Do wsi weszli Rosjanie. Widział, jak jeździli po polach na koniach. Wykonywali akrobacje jak w cyrku, nawet zwisali głową pod brzuchem konia.

Ignacy: Mój prapradziadek urodził się w 1890 r., mieszkał we wsi Gajewniki, niedaleko Zduńskiej Woli. Jeszcze przed I wojną światową został pracownikiem kolei. W 1916 r. wstąpił do polskich Oddziałów Strzeleckich, znanych wówczas pod nazwą Legiony Polskie. Brał udział w walkach aż do odzyskania niepodległości.

Amelka: Tuż przed wybuchem I wojny mój prapradziadek wznosił w Dobroniu dom z czerwonej cegły przy głównej ulicy. Niestety, wybuchła wojna. W piękny, niespełna roczny dom trafił pocisk. Wyrwał kawał frontowej ściany. Dopiero wiele lat później mój prapradziadek odbudował tę siedzibę. Mijały lata, dom był coraz starszy. Dziadek zbudował obok nowy. Jednak mój tata postanowił wyremontować budynek z historią w tle. Zostawił stare ściany i fundamenty. Teraz mieszka w nim kolejne pokolenie. To dom, który cały czas żyje, dom z wielką historią.

Weronika: Mój prapradziadek mieszkał we wsi Majówka, koło Pabianic. Był cieślą. Jako siedemnastolatek został wcielony do wojska carskiego. Woził generała rosyjskiego wojska karetą zaprę-

żoną w sześć koni. Gdy w 1917 r. wybuchła rewolucja październikowa, prapradziadek wraz z kolegą postanowił uciec z Rosji. Gdy byli blisko celu, zostali zatrzymani i pojmami do niewoli przez wojsko niemieckie. Po kilku miesiącach tuż przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę mojemu prapradziadkowi udało się uciec.

Dominik: Mój prapradziadek urodził się w 1888 r. we wsi Sokolniki (obecnie woj. podkarpackie), wówczas zabór austriacki. W 1910 r. wstąpił do organizacji niepodległościowej „Drużyny Bartoszwów”. Za działalność w tej grupie został aresztowany w 1912 r. i osadzony w więzieniu na terenie Austrii. Wybuch I wojny światowej to dla prapradziadka zwolnienie z więzienia i obywatelskie wcielenie do armii austro-węgierskiej. W trakcie działań na froncie wschodnim prapradziadek dostał się do niewoli rosyjskiej i został wywieziony na Syberię. W październiku 1917 r. w czasie rewolucji uciekł. Pieszo, rowerem, pociągiem dotarł w 1918 r. do Polski. Chory, wycieńczony dotarł do wolnej ojczyzny.

Marceli: Brat mojego prapradziadka był wcielony do armii rosyjskiej i zmuszony do walki w wojnie rosyjsko-japońskiej (1904–1905). Tam stracił nogę i został zwolniony ze służby. Mimo ciężkich warunków wrócił na ziemię ojczystą. Niestety, jako inwalida nie mógł walczyć o niepodległość.

Praca nad wyszukiwaniem zamieszczonych historii była

żmudna, lecz pokazała, jak ważne są wspomnienia, jak ciekawe były losy naszych przodków 100 lat temu. Wielu z nas było zdziwionych, jak daleko od Dobronia mieszkali bądź zawędrowali prapradziadkowie.

Dziękuję wszystkim uczniom klas: VI A, VI B, III A (gim.), III C (gim.), którzy podjęli się trudu wyszukania tych pięknych, ciekawych historii.

Niech podsumowaniem tej opowieści będzie wiersz napisany przez mamę Julki, która nie miała w swojej rodzinie bohaterów legionistów, żołnierzy wcielonych do armii zaborczych, ale miała przodków, którzy stworzyli kochającą się rodzinę i pozostawili po sobie pamięć o miłości do bliskich i Ojczyzny.

**opowieści zebrała
Wioletta Neugebauer**

W każdym z nas drzemie nutka wspomnień
Chcemy pamiętać o tych, którzy odeszli już
Choć rodzinne opowieści okrył cień
A stare pamiątki pokrył gruby kurz

Lecz warto czasem zamknąć oczy
Zatrzymać na chwilę siebie i czas
Prześledzić bieg życia, co kołem się toczy
I ujrzyć to, co z pokoleń zostało w nas

Może to niewiele, co pamiętamy
Może jesteśmy już w życia połowie
Ale zaglądnąć wspomnieniom nie damy
Dla was – nasi zacni przodkowie

Mijają lata, czas szybko leci
Zmieniają się czasy i pokolenia
Żeby pamiętały o nas nasze dzieci
Zostawmy po sobie dobre wspomnienia

